Nr. 21. Kraków, 22 Maja 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE

z uchwał Komitetu Tow. roln. krakowskiego powziętchy na posiedzeniu d. 18 maja b. r.

Oprócz czynności bieżących załatwił Komitet na posiedzeniu tem następujące jeszcze sprawy:

1) Uchwalił warunki konkursu dla założyć się mających dwóch obór zarodowych rasy Oldenburskiej i Simenthalskiej, które w najbliższym num. *Tygodnika rol.* ogłoszone być mają.

2) Ułożenie postulatów subwencyjnych celem przedłożenia ich Ministerstwu rolnictwa polecił sekcyi hodowlanej.

3) Wskutek odpowiedzi otrzymanej z Towarzystwa gosp. galic., iż petycya w sprawie wywozu mięsa z Rumunii nie jest jeszcze napisaną, polecił Komitet jak najspieszniejsze wygotowanie jej sekcyi hodowlanej.

4) Nadesłana z Tow. gosp. galic. lista subskrypcyjna i statut Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, mają być rozesłane do Wydziału Tow. roln. okręg. z zachęceniem członków Tow. rol. do jak najliczniejszego przystępowania.

5) Sprawozdanie Wydziału Tow. rol. okręg. krak. z premiowania bydła włościańskiego przekazano sekcyi hodowlanej.

6) Podanie Zarządu głównego Kółek rol. o subwencyę odesłano do sekcyi administracyjnej.

7) Sprawa stowarzyszeń na wzór syndykatów francuskich wywołała dosyć długą dyskusyę. Ostatecznie uchwalono odesłać ją do Komisyi złożonej z trzech członków celem zbadania, czy projekt ten nie dałby się zastosować dla spółki rolniczej urządzonej na wzór syndykatów rol., a w razie przeciwnym, na jakich podstawach spółki podobne zaprowadzićby się dały. Do Komisyi tejwybranopp. Wiceprezesa Wł. Struszkiewicza, Alfonsa Lippomana i hr. Jana Stadnickiego.

8) Sprawę obsadzenia posady Inspektora stajen zarodowych, na którą zgłosiło się siedmiu kandydatów, odroczono po przeprowadzonej dyskusyi do najbliższego posiedzenia, wzmocnionego zaproszeniem Prezesów Tow. okręg., które odbędzie się dnia 1-go czerwca b. r.

Sprzedaż nasion z poręczeniem i syndykaty.

Przez
E. SCRIBEAUX,
Dyrektora stacyi próbnej nasion instytutu agronomicznego narodowego.

(Z Journal d'agriculture pratique).

„Kupno nasion, pewnych co do siły kiełkowania i co do czystości, jest nadzwyczaj trudnem. Pisałem już

o tem dosyć obszernie. Jedynym środkiem dla rolnika, by nie być oszukanym, jest własna produkcya potrzebnych nasion.

Uprawa ich zasługuje na baczną uwagę rolników i jestem pewny, że mogłoby być źródłem znacznego dochodu; mimo to jednak, z powodów wymagających szerszego omówienia, nie mógłbym polecać jej bezwarunkowo. Nie lekceważąc zatem korzyści, wynikającej z własnej uprawy nasion, dążmy przedewszystkiem do nadania handlowi ich kierunku więcej moralnego i racyonalnego, a pogodzimy interes uczciwych kupców, z interesem rolników.

Przedewszystkiem zastanowić się należy nad sposobem zapobieżenia fałszerstwu. Czy odwołać się mamy do prawa i szukać zabezpieczenia w kodeksie karnym?

W Anglii fałszowanie nasion podlega specyalnej ustawie karnej. W roku 1869 ankieta królewskiego towarzystwa ogrodniczego sprawdziła istnienie w Londynie licznego stowarzyszenia handlarzy nasion, fałszujących systematycznie nasiona turnipsu przez dodatek gorczycy i rzepaku, parzonych poprzednio celem zniszczenia siły ich kiełkowania. Energiczna agitacya rolników, zaniepokojonych tem odkryciem, spowodowała wniesienie tej kwestyi do parlamentu i zawotowania w nim ustawy (bilu) przeciw fałszowaniu nasion.

Prawo to jednak mimo licznych określeń, któremi chciano je upewnić, zostało wszakże tylko martwą literą.

Inaczej też być nie mogło. Interwencya prawodawcza wymaga jasnego i obszernego określenia istoty oszukaństwa, co w tych wypadkach jest nadzwyczajnie trudnem, a nawet prawie niepodobnem; gdyż dowodem jest tylko to, co nie da się zaprzeczyć i może być sprawdzonem, strona zaś przeciwna potrafi łatwo wprowadzić w błąd sprawiedliwość, przypisując złe kiełkowanie niekorzystnym wpływom atmosferycznym podczas rozwoju i dojrzewania nasion, lub też wadliwemu przechowaniu, chociaż rzeczywistą przyczyną jest domieszanie złego nasienia. Nareszcie bronić się może fałszerz i tą okolicznością, że rolnicy sprzedający im nasiona uprawiają często rozmaite mieszanki, przy czem oddzielenie tych nasion, których właśnie potrzeba, jest bardzo uciążliwem.

Inną drogę w tym względzie obrały sobie kraje, w których dostać można najpewniejszych nasion. Nie odwołują się one do środków represyjnych, które nie zabezpieczając nabywców od nadużyć, ograniczają jednak swobodę w handlu, ale ułatwiają rolnikom ochronę ich interesu przez wymaganie od sprzedających pewnych rękojmi, ci zaś ostatni uprzedzają nawet życzenie publiczne i obowiązują się wypisywać na fakturach dokładny stan swego towaru, wyliczenie zaś to stanowić może w razie sporu podstawę do orzeczenia przez znawców sądowych. Wielu kupców obowiązuje się specyalnemi umowami ze stacyami próbnemi do pewnego wynagrodzenia w razie, jeżeli towar oddany nie odpowie wypisowi na fakturze. Układy te czynią zbyteczną interwencyę sądowej, którą rolnicy, a głównie mniejsi posiadacze pragną uniknąć, ci zaś właśnie bywają najczęściej oszukiwani.

Podobne umowy pragniemy zaprowadzić we Francyi i już cztery poważne firmy poddały się kontroli stacyi próbnej narodowego instytutu agronomicznego.

Wiele także innych firm poręcza jakość i zawartość swego towaru, ale tylko na wyraźne żądanie kupujących. Podajemy główne punkta czyli artykuły, obowiązujące te firmy, które poddały się kontroli stacyi próbnej.

1) Od 1 stycznia 1886 X. poddaje swoje nasiona kontroli stacyi próbnej instytutu agronomicznego narodowego.

2) Towary będą miały umieszczony na fakturach wypis, wyrażający w % czystość i siłę kiełkowania; wypis ten (biuletyn) jest poręczony.

3) Jeżeli analiza wykaże, że towar zawiera więcej 2% nieczystości, albo że zdatność do uprawy (zdatność do uprawy równa się czystości pomnożonej przez siłę kiełkowania) jest o 5% niższą od biuletynu poręczającego, X obowiązuje stosownie do woli kupującego, albo wynagrodzić różnicę zdatności wyższą nad 5% lub też odebrać towar na swój koszt, przyczem kupującemu przysługa prawo zwrócenia towaru fałszowanego i odebrania kosztów transportu.

4) X. poręcza także, że nasienie koniczyny, lucerny, brzanki i lnu nie zawiera kanianki, a nasienie esparcety biedrzeńca.

Jeżeli analiza wykaże, że wymienione nasiona, poręczone jako bez kanianki, zawierają ziarnka tego pasożytu, firma obowiązuje się odebrać je na swój koszt, zwrócić koszta przesyłki i zapłacić kupującemu 5% od ceny kupna tytułem wynagrodzenia.

To samo stosuje się i do esparcety, zawierającej w jednym kilogramie brutto 100 nasion biedrzeńca.

6) Jeżeli towar sprzedany jest podług próbki i nie odpowiada takowej, firma poddaje się zobowiązaniom wyrażonym w artykułach 3—5.

7) Odpowiedzialność sprzedającego ustaje, jak tylko towar został zużyty.

Prawo kupującego do jakiegokolwiek wynagrodzenia ustaje, jeżeli zaniedbał posłać próbkę do stacyi próbnej w pierwszych czterech dniach po odebraniu towaru.

10) Analizę uskutecznia firma na swój koszt do wysokości wartości towaru przez firmę oznaczonego.

Przy mniejszych sprzedażach opłaca także sprzedający, jeżeli analiza wykaże, że towar dostarczony nie odpowiada biuletynowi poręczającemu.

12) Biuletyny analizy wydane ze stacyi nie mogą być użyte przez sprzedającego jako poświadczenie wartości towaru; służą one tylko sprzedającemu, by mógł z całą pewnością i znajomością poręczyć zawartość towaru swego.

W katalogach, anonsach i innych ogłoszeniach firma tylko wtedy oświadczyć może, iż podlega kontroli stacyi, jeżeli wyraźnie przyzna, że się poddaje artykułom 3, 5 i 10.

Główne zastrzeżenia powyższej umowy są już zaprowadzone w Szwajcaryi, Niemczech i Austro-Węgrzech,

gdzie firmy najpoważniejsze (w Szwajcaryi jest ich 55) są pod kontrolą stacyi próbnej. Są one zatem już sankcyonowane przez czas i doświadczenie. Nie przeczymy wcale, że nie jedną trzeba będzie zwalczyć trudność, zanim handel nasion podda się u nas reformie, którą proponujemy. Od rolników zawisło przyspieszenie zrealizowania tak korzystnego dla nich projektu.

Niech tylko żądają stanowczo, by jakość nasion była poręczona, a kupcy we własnym interesie pospieszą uczynić zadość ich wymaganiom, tak, jak to już czynią kupcy nawozów sztucznych.

Niech nam nie zarzucają, iż uregulowanie w powyższym kierunku handlu nasion jest skomplikowane, pełne szykan, niemożliwe do zastosowania, osobliwie w wielkim handlu. Jako odpowiedź powołamy się na fakt, który dla wielu będzie więcej przekonywającym dowodem, jak bardzo obszerne wywody. Faktem tym jest historya firmy duńskiej Markfroekontoret, założonej jeżeli się nie mylę w roku 1872.

Firma ta postanowiła od początku swego istnienia sprzedawać rolnikom tylko produkta poręczone.

Zostawiamy jednemu z jej Dyrektorów panu Jensen, znanemu autorowi metody zapobiegania zarazie ziemniaków, zaznajomienie czytelnika z początkami rozwoju Markfroecontoretu.

„Do roku 1885 szukaliśmy sposobu zakupywania nasion tylko poręczonych; przekonaliśmy się jednak wkrótce, że dla wielkiego handlu jest to prawie niemożliwem. Zakupujemy więc nasiona bez poręczenia, dbając tylko by były w najlepszych gatunkach, zakupione zaś przesiewamy na przetakach, a botanicy, należący do naszego zakładu, robią analizy, wydoskonalają sposoby czyszczenia i podają nam daty, oznaczające ściśle czystość i zdatność do kiełkowania. Stacya próbna w Kopenhadze sprawdza nasze biuletyny i wykonywa na nasz koszt analizy klientom.

W roku 1877, 8325 kupujących zgłosiło się do Markfroekontoretu; ta liczba wzmogła się w roku 1884 na 16.809. W tym roku Markfroekontoret sprzedał nasion 494 842 kgr. Liczby te nie wymagają komentarza“.

Utrzymywano, że firmy sprzedające nasiona pod kontrolą stacyj próbnych nadużyją tej okoliczności do podwyższenia ceny nasion, cyframi dowiodę kiedyś, jak płonne są te obawy, gdyż konkurencya w handlu nie dopuści do tego. Przypuszczano także, iż mogłyby się znaleźć firmy nieuczciwe, które pod osłoną kontroli sprzedawałyby nasiona w złym gatunku. Nic łatwiejszego dla kupującego, jak zabezpieczyć się przeciw oszukaństwu; niech nie polega na biuletynie sprzedającego, ale niech go sprawdzi przez analizę stacyi próbnej.

Dzięki stowarzyszeniom, nawet mały posiadacz lub dzierżawca, dotąd główna ofiara nieuczciwych spekulantów, może małym kosztem dać sprawdzić przez analizę jakość nabytych nawozów i nasion. Dotąd niewielka liczba syndykatów zajmowała się zakupnem nasion, a to jest właśnie pole, na którem dużo dobrego zrobić mogą. Wiele syndykatów nie zajmuje się zakupnem nasion z obawy, że nie zadowolni swoich członków, nie wiedząc jakie nasiona są odpowiedne glebie ich pól i łąk. Syndykaty powinny zacząć od sklasyfikowania ziemi w swoim okręgu, a specyaliści dobraliby odpowiedne nasiona na mieszanki, poczem sporządzone tak wypisy należałoby rozesłać swoim członkom i dołączyć jeszcze niektóre wskazówki, tyczące się uprawy pod nie roli i łąk. Podług tych wypisów, rozsyłałby sekretarz syndykatu żądającym nasiona analizowane, a rolnicy mieszaliby je i zasiewali stosownie do biuletynu analizy“.

Tłomaczył *St. Chojecki.*

OCENIANIE ZWIERZĄT
NA WYSTAWACH.

Napisał
Dr. Z. ROŚCISZEWSKI.

(Z Gazety rolniczej).

(Dokończenie).

„Pisząc niedawno w ważnej tej sprawie w *Hodowcy*, nie miałem jeszcze wówczas dokładnego pojęcia o metodzie Behmera, poznawszy zaledwie powierzchownie, z krótszych lub dłuższych sprawozdań, po niemieckich czasopismach pomieszczanych, zasadę, której autor radzi się trzymać przy ocenianiu zwierząt. Pomimo to poglądy Behmera uderzyły mnie trafnością, co też we wspomnianym artykule starałem się wyraźnie zaznaczyć.

Obecnie, gdy sam autor metody, występując w obronie swojego pomysłu zabrał głos i w *Ladw. Thierzucht* pomieścił wyczerpującą dysertacyę w tej materyi, i ja więc, poznawszy lepiej jego metodę, pragnę poznajomić z nią szersze koło czytelników interesowanych w kwestyi oceniania zwierząt na wystawach.

Już sam cel premjowania zwierząt na wystawie wymaga od komisyi jury, ażeby ona, na zasadzie głębokiego doświadczenia i wprawy, przy pomocy miary i wagi, oceniła sumiennie w danym osobniku te zalety i przymioty, które razem zebrane dają mu cechę zwierzęcia, w tym lub owym kierunku użyteczności doskonałego. Lecz jak niemasz dwóch listków na drzewie zupełnie sobie równych, tak niema i w naturze dwóch osobników zwierzęcych zupełnie jednakowych. Różnice między niemi mogą być wprawdzie bardzo nieznaczne, ale choćby najmniejsze, zawsze jednak być muszą. Ta „elastyczność“ form i właściwości u zwierzęcia jest bardzo ważnym czynnikiem w praktycznej hodowli zwierząt domowych, ona bowiem pomaga do doskonalenia się danego typu, ona zarazem w ręku hodowcy jest mieczem obosiecznym, bo umiejętnie ją wyzyskując, może on dany typ swych zwierząt coraz doskonalić, przy nie umiejętnem zaś, do degeneracyi doprowadzić.

Pierwszym więc punktem, który sędziowie na uwagę wziąść muszą, jest cel użytkowy zwierzęcia; drugim, przy ocenianiu zwierząt rozpłodowych, siła dziedziczności i ich zdolność rozpłodowa. Oba te punkty zależne są, jak to każdemu z hodowlą do czynienia mającemu wiadomo, od indywidualności zwierzęcia; od indywidualności tej bowiem zależy jego zdrowie, jego żywotność, użyteczność a wreszcie i siła dziedziczności.

Indywidualność zaś zwierzęcia zależy zawsze od masy ciała, od kształtów jego i od jakości tegoż ciała, a właściwości te nie są w pewnym stałym do siebie stosunku, lecz harmonia ich w każdym danym typie, nietylko rasie, tak jest zmienną, jak różnym jest cel użytkowy zwierząt i jak różnemi są drogi, któremi hodowla sztuczna lub natura zdążają do osiągnięcia tego celu. Weźmy tylko jako przykład różnorodności harmonii powyższych własności, harmonję tę u konia pociągowego i wyścigowego, u krowy mlecznej i świni opasowej, u owcy cienko-wełnistej i u wołu Shorthorn. Tu więc od wprawy, doświadczenia i zrozumienia celu hodowlanego zależeć będzie sąd, nieoparty na cyfrach a wydany powierzchownie przez jury; jak zaś rozmaitą może być wprawa, doświadczenie i zrozumienie celu, o tem, zdaje się, niepotrzeba mówić.

Otóż, wychodząc z tego punktu zapatrywania, Behmer przedewszystkiem wypowiada zdanie, aby do oceniania danej rasy lub typu wybierani byli sędziowie, którzy rasę czy typ ten hodują u siebie, a więc są obznajomieni z wszelkiemi odmiany tej własnościami. Dalej, przyjmuje do ocenienia liczbami każdej własności w zwierzęciu system procentowy w swojej skali, co jest zdaniem naszem więcej odpowiedne i daje jaśniejszy obraz wartości zwierzęcia, aniżeli ocenianie liczbowe dawnych systemów. Behmer chce, aby ideał każdej z osobna własności zbliżał się do 100, czyli podaje 100-stopniową skalę, która też rzeczywiście dając możność opisania wartości zwierzęcia w procentowym stosunku, jest, że się tak wyrażę, o wiele czulszą na oznaczenie najmniejszego niedostatku, niż n. p. skala Nathusiusa, lub inna nieprocentowa. Bo czyż można n. p. zrozumieć, dlaczego Nathusius dla 18-to miesięcznej owcy opasowej, przy taksowaniu jej, taką maksymalną taksę naznacza:

Wierność typu rasowego	6	stopni
Rozrost ciała (Massenentwickelung)	9	„
Regularność i dobroć kształtów	9	„
Stan tuczny	9	„
Wyrównanie (Ausgeglichenheit, w znaczeniu pewno równowagi pomiędzy własnościami).	8	„

Jakże to trudno w obec podobnej skali oceniać! Przypuszczam, że stosunek liczbowy własności u owiec opasowych w skali tej jest dosyć dobrany, lecz jak dalece zmieni się on, gdy w miejscu naznaczonem 9, zapiszę 8, bo tylko pozwala mi ta skala zapisać ogólną sumę od 24 do 40, a w pojedynczej pozycyi na stan tuczny 6—9?

Cyfra 9 więc jest najwyższą wartością idealnego niemal stanu tucznego jagnięcia, cyfry tej jednak sędzia nie postawi, bo się lęka ocenić za wysoko, 8 znów jest cyfrą za niską do oznaczenia istotnego stanu rzeczy.

Weźmy n. p. wyborną owcę A wartą wedle Nathusiusa 40 i drugą B=36. Wedle skali Behmera moglibyśmy dla A zapisać 95 dla B 94. Ponieważ według metody Behmera, ocena zwierzęcia odbywa się w ten sposób, jak to niżej pokażemy, że osobno 3 czynniki t. j. I własność ciała, II wartość gospodarską i III dziedziczność oznaczają się 3-ma osobnemi cyframi, które pomnożone przez siebie dają w iloczynie dopiero ostateczną wartość zwierzęcia, a więc:

$$95\times95\times95=857$$
$$\text{i } 94\times94\times94=831$$

831: 857 ma się jak 1 : 1.031; cyfra zaś Nathusiusa 36 : 40 ma się jak 1 : 1.11.

Zamieńmy cyfry te martwe na pieniądze; podług Nathusiusa więc A do B jak 1000 : 1111 rs., podług Behmera A do B jak 1000 : 1031 rs., t. j. że wartość B jest wedle Nathusiusa o 11 prc. większą od A, a wedle Behmera tylko o 3 prc.

Jasnem jest chyba, że dwoje zwierząt konkurujących na wystawie i tak zbliżonych własnościami, nie może się różnić aż o całe 11 procent; metoda więc Nathusiusa jest nieodpowiednią, tak dalece, że nawet przyznałbym jej niższość od metody dotychczasowej oceniania na oko, t. j. powierzchownie.

Każdy system odpowiedni, powinien, jak już to dawniej powiedziałem, dawać taką skalę, z którejby zestawić można było prawdziwy, wierny obraz zwierzęcia. Jak dziecko, zaczynając uczyć się czytania poznaje najpierw z osobna wszystkie litery alfabetu, później z trudnością składa je w sylaby, a nakoniec z pojedynczych sylab w wyrazy, tak samo sędzia oceniający zwierzę rozłożyć je powinien na części, najprzód główne niby sylaby, a z głównych na mniejsze, niby na pojedyncze litery i z liter tych dopiero układać uważnie sylaby a później całe wyrazy. A. jak każdy z nas dzisiaj, czytając nie rozbiera wyrazów na sylaby i litery, jednakże rozumie, choć czyta prędko, znaczenie przeczytanego, tak wprawny i doświadczony sędzia czytać będzie z szematu zapełnionego cyframi i wyrokować o wartości zwierzęcia. Trzeba do tego tylko uznania rzeczywistej potrzeby porzucenia dotychczasowej rutyny przy ocenianiu zwierząt na wystawach, trzeba trochę pracy i cierpliwości, na które nikt zdobyć się nie zdoła, bez zamiłowania przedmiotu i bez dobrej chęci służenia sprawie publicznej. Boć przecie nikt przez intuicyę nie nauczył się, choćby rzeczy najłatwiejszej, a nikt, sądzę, z prawdziwych znawców, nie uzna siebie za tak doskonałego, żeby czegoś jeszcze, nawet od Behmera, skorzystać już nie mógł.

Broderman z Knegendorfu i Hundeiker z Klein Breesen, znani od wielu lat jako sędziowie owiec opasowych w Meklemburgu, postanowili metodę Behmera poznać i sprawdzić ją jak najdokładniej. W tym celu w Kne-

gendorfie 9 jedenastomiesięcznych baranków rasy Shropshire ocenili naprzód na oko, później według metody Behmera. Oto rezultaty:

	A.	B.	C.	D.	E.	F.	G.	H.	I.
Masa ciała (Körpermasse)	91	80	89	87	88	84	84	87	91
Użyteczność	85	78	90	91	83	80	84	80	88.5
Dziedziczność	91	85	86	86	86	86	88	83	93
Ostateczna wartość	704	530	689	681	635	578	621	577	729
Cena na oko	2	9	3	4	5	7-8	6	7-8	1

Co do oceny na oko, oprócz F i H, pomiędzy obu sędziami zgoda była zupełną, przy tych tylko dwóch okazach zdania ich rozchodziły się co do wyższości jednego nad drugim. Liczby wykazały 578 dla F i 577 dla H. Z kolei ocenili dwie tuczne owce na oko, wedle tamtejszych konjunktur, oceniając wartość centnara żywej wagi (ponieważ zwierzęta jednakowo były upasione) jednej 26 ł. za centn., drugiej 28, czyli jak 1 : 1.15.

Ostateczne cyfry wykazały:

88	84	Masa ciała
85	79	Wart. użyt.
84	84	Dziedzicz.
612	637	

czyli jak 1 : 1,14

Ta mała różnica w rezultacie dowodzi, jak ocenianie musiało się odbywać uważnie i dokładnie w obu wypadkach, t. j. w dowolnym i liczbowym.

System stustopniowy Behmera, dając możność odstąpienia na $^1/_{100}$ od ideału, jest więc najsprawiedliwszym i najwięcej polecenia godnym. Aby dać wyobrażenie szematu metody Behmera, przedstawię ocenę 3-ch 12-stu miesięcznych owiec, które cytowany wyżej Brödermann i sam Behmer taksowali.

			N 516	N 417	N 404
Masa ciała czyli rozwój ciała	1. Waga		90	81	84
	2. Masa ciała	długość	86	81	90
		szerokość	90	89	90
		głębokość	95	88	89
	3. Kształty	przed. część	90	89	90
		średnia „	92	88	90
		tylna część	90	80	90
Konstytucya.	4. Siła oporna organizmu		91	92	99
	5. Cienkość i budowa tkanek		88	91	92
	6. Temperament		88	90	91
	A. Własności bjologiczne czyli naturalne		90	86	88.5
Dwa razy wzięte	7. Pełność mięśni		90	80	90 } ×2
	8. Jakość mięsa		88	90	95
	9. Cienkość kości		88	92	92
	10. Skóra		94	88	85
	11. Mięso		90	82	94
Wełna	12.	Ilość / Jakość	85	85	85
	B. Wartość gospodarska =		88.4	85.6	96.9
Wełna	13	głowa	89	80	90
		szyja	89	85	90
		nogi	89	80	90
d-to	14.	Przednia część	90	85	90
		średnia część	92	88	90
		tylna część	90	80	90
	15. Równowaga między	masa wełny	99	88	98
		cienkością wełny	88	91	92
	16. Regularność obrostu		95	85	85
	17. Charakterystycz. oznaki płci		89	90	87
	18. Czystość typu		85	85	90
	C. Wartość dziedziczna =		89.6	85.9	88.5
	Ostateczna wartość		712	632	712

Oto cyfry, które dowodzą, że Nr. 404 jest wyrównanem bardzo, małem lecz prawie zupełnie rozwiniętem zwierzęciem, że jest szlachetnem i harmonijnem, że N. 516 jest ciężkim, jeszcze nierozwiniętym, dla tego nie harmonijnie się przedstawiającym okazem, lecz jest to owca, która prawdopodobnie gdy dojdzie do dwóch lat wieku, zwycięży N. 404; że co do ilości wełny nie dorówna Nr. 404, lecz jakością mięsa przewyższa ją i że Nr. 417 jest to wytrwałe, silne zwierzę, że wyrośnie większe, niż poprzednie, lecz nie dorówna im co do szlachetności kształtów.

Zwracam uwagę, że w skali powyższej 7 i 8 jest dwa razy wzięte, czyli pomnożone przez 2, a to z tego powodu, że owce były mięszane, więc ta ich własność stoi na głównym planie, podczas gdy przeciwnie, u owiec na wełnę, Nr. 12 skali musiałby być dwukrotnie brany pod uwagę.

Na pozór metoda liczbowa przedstawia tę trudność, że sędziowie na wystawach małych, jak będzie n. p. tegoroczna nasza, nie mają dosyć czasu na ocenianie tak specyalne każdej pojedynczej sztuki. Lecz Niemcy i na to znaleźli radę.

Oto komplet jury składa się u nich z dwóch oddziałów. Jeden oddział ma za zadanie usunąć od nagrody zwierzęta, które daleko od idealnej doskonałości będąc, na odznaczenie nie zasługują, drugi oddział zaś ocenia pozostawione przez pierwszy zwierzęta i najlepsze z nich nagradza. I na naszej zatem wystawie podobnie dokładna metoda przeprowadzić by się dała, gdyby chęci i uprzednich studyów nie brakło.

Bez studyów wszakże, bez przygotowanego na zasadzie ich szematu przystępować do tak ważnego zadania, byłoby lekkomyślnością, którąby powagę jury na szwank narazić mogła. Ponieważ zaś zagranicą cały inteligentny świat uznał potrzebę zmiany empirycznego oceniania zwierząt na wystawach, sądzę, że i nasi hodowcy pogląd ten podzielićby powinni. Niechby więc każdy z nich starał się bezzwłocznie zapoznać z metodą liczbową Behmera,

a stosując ją u siebie w domu i w sąsiednich stajniach i oborach, nabył w tej mierze potrzebnej wprawy, a moglibyśmy w ciągu tegorocznej już wystawy pochlubić się sprawiedliwem, bo na niezbitych cyfrach opartem ocenianiu okazów".

SKŁADY NA OKOWITĘ.

W *Dzienniku Poznańskim* znajduje się artykuł pana N. M. następującej treści:

„O ile dla Księstwa Poznańskiego ważnym jest przemysł gorzelniczy, najoczywiściej dowiodą liczby sprzętu ziemniaków i ich użycia w gorzelni w ciągu kampanii 1884/5.

Prowincya.	Sprzęt ziemniaków Podwójne centn.	Ilość ich w gorzelni zużyta Podwójne centn.	Procent całego sprzętu w gorzel. zużyty.	
Prusy wschodnie	7,342.032	1,225.884	16.7	prc.
Prusy zachodnie	10,393:645	2,370.575	22.8	„
Brandenburgia	22,071.284	5,920.158	26.9	„
Pomorze	12,734.579	3,071.971	24.1	„
W. Ks. Poznańskie	14,854.759	5,264.186	35.4	„
Śląsk	22,260.971	3,914.718	17.6	„
Szlezwik-Holsztyn	2,107.863	23.219	1.1	„
Saksonia	14,637.284	1,765.153	12.0	„
Hanower	8.172.855	46.343	0 6	„
Westfalia	6,575.204	—	—	„
Hesya i Nasawia	5,664.058	117.703	2.8	„
Nadreńska	14,732.112	50.098	0.3	„
Kraje Hohenzoler.	154.459	—	—	„

Liczby te są jasne i przekonują nas oczywiście, że przeszło $^1/_8$ część całego sprzętu ziemniaków w naszem Księstwie na spirytus przerabiany i że cena takowego dla nas jest kwestyą stanowiącą o naszym dobrobycie, o naszem istnieniu.

W drugim rzędzie za nami idzie dopiero Brandenburgia, Pomorze, Prusy Zachodnie, a na koniec Ślązk, bo nie wspominamy o innych prowincyach, w których gorzelnie, przerabiające ziemniaki jako surowy materyał, są tak mało znaczne, że dla nich, jak np. dla prowincyi Nadreńskich, spirytus i jego cena najmniejszej zapewne są wagi.

Że więc dla Księstwa Poznańskiego staranie się o podwyższenie ceny spirytusu jest kwestyą arcyżywotną, to nie potrzebuje, sądzę, żadnego dowodzenia. Ceny spirytusu normują się podług całorocznej produkcyi, popytu za granicą i ostatecznie podług chwilowych dowozów. Na pierwsze dwa czynniki nie wiele możemy mieć wpływu, jeżeli nie chcemy ograniczyć produkcyi a co nadto. ograniczyć możności stawiania nowych gorzelni; nad ostatnim jednakże możemy o tyle zapanować, że urządzając **wielkie składy** okowity w Berlinie, Szczecinie, Wrocławiu i Poznaniu, możemy produkt ten w czasie najżywszego dowozu, w miejscu zatrzymywać i wydawać go dopiero wtedy, gdy te dowozy w miesiącach latowych słabną lub zupełnie nikną. Jednem słowem, możemy podnieść ceny spirytusu urządzając dla jego dopływu „klapę bezpieczeństwa", czyli jak się handlarze wyrażają, zatrzymując go na **report**. W tym roku interes reportowy był bardzo korzystnym a niepociągającym za sobą najmniejszego ryzyka, bo gdy np. dnia 1 marca spirytus na giełdzie poznańskiej notowano 34.70 marek, na miesiąc lipiec-sierpień był do pozbycia za 38.70 m., co stanowi całe 4 marki różnicy, czyli że na 3 milionach złożonogo na składy spirytusu, można było skorzystać 120.000 marek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby podobne składy urządzone były przez samychże właścicieli gorzelni, gdyby administracyą ich sami wzięli w swe ręce, to z pewnością urządzenie takie, nietylko że byłoby wpłynęło na cenę reportową, lecz również i na cenę bieżącą, bo wycofując z targu 20 do 30 milionów litrów spirytusu, przy jednakowym na zagranicznych rynkach popycie, wpłynęłoby się silnie na zwyżkę tyle dla nas pożądaną ceny naszego produktu.

Sposób powyżej wymieniony nie jest nowym, używają go oddawna na swą wyłączną korzyść kupcy berlińscy, wrocławscy i szczecińscy, a w mniejszej mierze i poznańscy, a świeżo tegoż sposobu zamyślają się chwycić właściciele gorzelni Pomorza, urządzając w Szczecinie skład spirytusu na 3 do 4 milionów litrów. Co dla innyh prowincyj może być zdrowem, to i dla naszego Księstwa nie może być szkodliwem i jesteśmy tego przekonania, że urządzenie u nas w Poznaniu składu również wielkiego, nie tylko że byłoby dobrodziejstwem, ale nadto wsparłoby zamiary szczecińskich producentów i zniewoliłoby tak Wrocław jak i Berlin do pójścia za naszym przykładem.

Skład taki zbudowany w blizkości dworca kolejowego, by uniknąć kosztów transportowych, na 3 do 4 milionów litrów, kosztowałby z całkowitem urządzeniem do 200.000 marek, urządzeniem zatem, któreby się mniej więcej w dwóch latach z zyskiem opłaciło. Jako kapitał bieżący na zaliczki dla producentów możnaby przyjąć 300.000 marek, gdyż resztę potrzebnej gotówki otrzymać można przez lombard bankowy.

Tak więc cały zakład wymagałby kapitału 500.000 marek, czyli rachując na 500 istniejących gorzelni, przypadłoby na każdą po 1000 m. w przecięciu. Kapitał w tej wysokości powinniby, nie tracąc czasu, zebrać właściciele gorzelni sami pomiędzy sobą, a bez wątpienia tym sposobem i na tej prostej drodze przynieśliby sobie pomoc, jakiej daremnie od sfer rządowych oczekują.

Dodać nam należy, że podobny skład przy prawdopodobnem zaprowadzeniu w przyszłości podatku konsumcyjnego, nie tylko nie będzie zbytecznym, lecz owszem wtedy właśnie stanie się koniecznym, by choć w części zrównoważyć wpływy na cenę kupców engrosistów.

Kwestya, jaką tu poruszyliśmy, jest kwestyą natury czysto ekonomicznej, stanowiącą o przyszłości nowego przemysłu rolniczego i bogactwa krajowego, a sądzimy

też, że z czyjejkolwiekbądź strony inicyatywa ku temu wyjdzie — z radością i poparciem przez interesentów przyjętą być musi.

Należy tylko dać inicyatywę“.

(Czy podobne składy nie byłyby również pożyteczne i u nas? — Przyp. Redakcyi).

KORESPONDENCYA REDAKCYI

Jasło, 17 maja 1886.

Spółka rolnicza w Tarnowie.

15 maja zebrało się w Tarnowie pod przewodnictwem hr. Potulickiego Zgromadzenie rolników, na którem rozbierano przez 5 godzin statut Spółki rolniczej, opracowany za staraniem Towarzystwa okręgowego w Tarnowie i referowany przez p. Adolfa Dobrzyńskiego. Zebrani rolnicy przejęci potrzebą łączenia się w smutnych dla rolnictwa czasach, po gorących a wymownych słowach pana W. Struszkiewicza, Wiceprezesa Tow. centr. rolniczego, podpisali protokół, w którym jako założyciele tej spółki na najbliższem posiedzeniu wystąpić się zobowiązali. Przystąpienie swe do Spółki przed jej zawiązaniem jeszcze zgłosili ks. Sanguszko z 10 udziałami i hr. Jan Tarnowski. Tak Tarnów i Tarnopol na dwóch krańcach przedstawicielami będą interesów rolnika, świadczyć o poczuciu i zrozumieniu właściwem naszego położenia, będą pionierami lepszej przyszłości. Dałby Bóg, by Tarnów nie potrzebował się jak zwykle, łamać z trudnościami rozpoczynającego się interesu, by korzystając ze wskazówek Spółek na wschodzie, bez opłacenia frycowego mógł oddawać usługi i korzyści, dla których Spółka została stworzona. Spodziewać się należy, że szczupłe grono założycieli, powiększy się niebawem. że staną zwartym szeregiem do walki około podniesienia dobrobytu ci, którzy często w pocie czoła pracując, nie mają zysków, które łączność i wspólność interesów zapewniają.

Przystąpienie do Spółki podpisami swemi zaznaczyli: Dr. Buś, Walery Brzozowski, Roman Chrząstowski, Czesław Czachowski, ks. Stefan Dembiński. Ditl, Adolf Dobrzyński, Habicht, Jordan, Czesław Kieszkowski, Midowicz, Mikuciński, hr. Potulicki, Wł. Struszkiewicz, A. Tabaczyński, Żaba.

Stefan Dembiński.

Otrzymaliśmy już poprzednio wiadomość o pocieszającym objawie zawiązać się mającej Spółki rolniczej i z całego serca życzymy powodzenia — a rolnicy powiatu tarnowskiego wielce zasłużą się krajowi, jeżeli z zachodniej Galicyi pierwsi dadzą przykład tak pożądanego zespolenia — z tego jednak co nam wiadomo zauważyćbyśmy się czuli obowiązanymi — że jeżeli Spółka ma być na zasadach ustawy z 9/4 1873, to koniecznie — większa ilość członków winnaby być zapisaną i udziały 50 złr. wynoszące wydają nam się za nizkie; — wątpić nie należy, że Komisya, która na ostatniem zebraniu o dwóch członków powiększoną została w ostatecznem swojem przedłożeniu, uczyni coś w tym kierunku i że na najbliższem zebraniu, na którem kontrakt Spółki faktycznie ma być spisanym — znacznie więcej ziemian przybędzie.

Redakcya.

ROZMAITOŚCI.

Wykłady o uprawie i przyrządzaniu lnu podług metody belgijskiej, odbędą się w tym roku przy szkole rolniczej w M. Schönberg, tak samo jak w latach poprzednich, między 1 czerwca a 31 sierpnia b. r. Udział w tej nauce wziąć może każdy używający praw obywatelskich i mający skończonych 16 lat. Zgłaszać się należy u Dyrekcyi tej szkoły do 20 maja b. r., opłata zaś w razie wstąpienia do tej szkoły wynosi 5 złr., o mieszkanie i utrzymanie winien postarać się każdy własnym kosztem. Nauka obejmuje teoryę i praktykę, a ci uczniowie, którzy poddadzą się następnie egzaminowi, otrzymują świadectwo z wyrażeniem odpowiedniego uzdolnienia, w przeciwnym razie dostają tylko poświadczenie uczęszczania na wykłady.

Przechowanie szparagów w stanie świeżym przez cały rok. Świeżo wycięte szparagi należy w miejscu obcięcia należycie obsuszyć, nie płucząc ich wcale, następnie wsypuje się do szczelnie zbitej beczułki 2—3 cali grubości obsuszone trociny, które mogą być wymieszane z dobrze suchą solą i składa się na tem szparagi, postępując w podobny sposób aż do zupełnego wypełnienia beczki. poczem zalewa się ją łojem i stawia w miejscu suchem. wolnem od mrozu. Tak zachowane szparagi trwać mają w świeżym stanie przez rok cały, w razie jednak nadpoczęcia trzeba je zużyć jak najprędzej, by nie uległy zepsuciu przez przystęp powietrza.

Środek zapobieżenia śnieci. F. o. Thümen otrzymuje w *Tühling's land. Zeit.*, iż kwas salicylowy jest daleko stosowniejszym do niszczenia zarodków śnieci na ziarnie pszenicy przeznaczonem do siewu, aniżeli używany dotychczas witryol miedzi, który przy dłuższem pozostawieniu ziarna w jego roztworze wpływa szkodliwie na kiełkowanie tegoż, jest oraz o tyle niebezpiecznym, iż ziarna zjedzone przez drób lub ptactwo, spożyte następnie przez ludzi sprowadzić mogą zatrucie, jak już były tego wypadki w Niemczech i we Francyi. Kwas salicylowy nie przedstawia tego niebezpieczeństwa, a niszczy również skutecznie zarodki grzybka śnieciowego. Ponieważ nie rozpuszcza się on łatwo w wodzie, należy użyć w tym celu spirytusu, dodając potem 10 razy tyle wody i w płynie tym zanurzyć pszenicę tak, by zupełnie była nim pokrytą. W tym samym roztworze moczyć można dalsze ilości ziarna. Co do orzeczenia jak długo moczenie to trwać po-

winno, znajdujemy jeszcze wielką niezgodność. I tak, Schröder radzi nie moczyć dłużej jak 5 minut z obawy, żeby zarodki kiełkowe pszenicy nie ucierpiały przy tem; przeciwnie Thümen nie podziela tej obawy, a dla należytego zniszczenia grzybków śnieci, żąda by moczenie to trwało przynajmniej godzinę. Czy to ostatnie zdanie nie naraża ziarna na niebezpieczeństwo, przekonać się można łatwo na małej próbie, zasianej potem w wazonku.

Nizkie żłoby. Radca Boysen, opierając się na spostrzeżeniach zebranych w czasie oględzin gospodarstw w Szwecyi, poleca w *Ztg. f. d. Land. u. Forstw.* wznosić żłoby dla bydła tylko na 20 cm. nad podłogą czy stanowiskiem, zamiast dawniejszego umieszczania ich na 60 do 70 cm. wysoko. Tym sposobem stanowiska skrócone być mogą o 40—50 cm., oszczędzi się pewną część podściółki i ułatwi czystość bydląt. Przy wysokich żłobach, musiały stanowiska być znacznie dłuższe dla ułatwienia powstania bydlęciu i wyciągnięcia przy tem szyi i głowy; przy niższych wyciągają one głowę nad żłobem. Co do zachowania czystości, to niższe żłoby i krótsze stanowiska sprawiają, iż odchody bydlęce padają do ścieku lub obok niego; przy wysokich żłobach, bydlę cofając się dla pozostawienia sobie przestrzeni przy powstaniu, kładzie się właśnie udem i wymieniem w tem miejscu, gdzie gnój pozostawiło.

Woły tuczne z Tyśmienicy (dzierżawców Goldfelda i Regenstreifa) otrzymały na ostatniej wystawie bydła opasowego w Wiedniu nagrodę honorową księcia Adama Sapiehy i nagrodę państwową w kwocie 200 złr.

Spółka chmielarska utworzoną została w b. r. na Wołyniu, gdzie plantacye chmielu przybrały w ostatnich latach bardzo szerokie rozmiary nawet w małych posiadłościach, szczególnie w koloniach czeskich, w których obecnie zamieniać już je zaczynają na ogrody.

Uszkodzenie zapustów lasowych przez myszy. Korespondent *Sylwana* donosi, że w majątku Chłopczyce w Galicyi, obgryzły myszy 1—4-letnie odrośle grabowe w $^2/_3$ na 30 morgowej przestrzeni. Młode ziarnówki i odrośle brzozy, olchy, osiki i iwy zostały nietknięte.

Wiadomości handlowe.

Kraków 18/5 Za 100 klg. Pszenica biała od 8·50 do 9—; banatka od 9·—do 9·75; czerwona od 9— do 9·30 Żyto od 6·65 do 7·15. Jęczmień od 6·30 do 7·50. Owies od 7·60 do 8·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·60 do 10·— Fasola od 9·75 do 11·50. Wyka od—·— do—·—. Tatarka od 8·75 do 9·50. Proso od 7·25 do 7·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do ——; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 2·20 do 2·60; Siano od 1·25 do 1·50. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 48·— Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 41·—.

Rzeszów 18/5. Za 100 klg. Pszenica od 8 50 do 9·— Żyto od 5·60 do 6·75. Jęczmień od 6·50 do 6·90 Owies od 6·60 do 7·—. Groch od 5·50 do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 6·50 do 7·75. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 8·10. Rzepak od 10·50 do 11·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 18/5 Za 100 klg. Pszenica od—·— do 8·75 Żyto od—·— do 6·60 Jęczmień od—·— do 6·70. Owies od—·— do 6·50. Groch od —·— do 9·50. Bób od —·— do 5·65. Tatarka od —·— do 8·50. Proso od —·— do 6·60—. Kukurudza od —·— do 7·75. Ziemniaki od—·— do 1·50. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —·— do ·— Siano od—·— do 2·50. Siano z koniczyny od ·— do 3.10 Słoma od ·— do 1·85. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·62.

Przemyśl 14/5 Za 100 klg. Pszenica żółta 9·— czerwona 8·50. biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 6·— do 6·50. Owies —·— Groch 8·— Fasola —·—. Kukurudza. —·—. Ziemniaki 2·— Słoma 1·—.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.